

czwartek, 15.08.2024

Wędrowka [Łk 1, 39-56]

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pościem w góry do pewnego miasta w ziemi Judy. Wszedła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyła się dzieciętko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona głośnie okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto bowiem, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyła się z radości dzieciętko w moim łonie. Błogosławiona jest, która uwierzyła, że spełni się słowa powiedziane Jej od Pana». Wtedy Maryja rzekła: «Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim. Bo wejrzała na uniżenie swojej Służebnicy. Oto bowiem odtąd błogosławi mnie błęd wszystkie pokolenia. Gdy wielkie rzeczy uczyni mi Wszechmocny, a Jego imię jest Święte. Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją. Okazała moc swego ramienia, rozproszy pyszniących się zamysłami serc swoich. Strąciła wadców z tronu, a wywyższyła pokornych. Godnych nasyci dobrami, a bogatych z niczym odprawi. Ujrzeli się za swoim sędzią, Izraelem, pomny na swe miłosierdzie. Jak obiecała naszym ojcom, Abrahamowi i jego potomstwu na wieki». Maryja pozostała u Elżbiety około trzech miesięcy; potem wróciła do domu.

>P<

Zacznę to rozważanie słowami, którymi rozpoczęła się Ewangelia. W tym czasie... W tym czasie, wiele grup pieszych pielgrzymek dociera na Jasną Górę. Po wielu dniach, a niekiedy podobnie jak nasza Szczecińska Piesza Pielgrzymka, po trzech tygodniach drogi, zmagań, niedomagań pielgrzymi docierają do celu swoich fizycznych i duchowych pragnień. Piesza pielgrzymka to z jednej strony radosny i piękny czas, ale jest to także etap wymagający i niekiedy trudny, zwieńczony pięknym doświadczeniem spotkania z Maryją jako Matką. Zresztą Maryja zachowywała się bardzo podobnie, też w swoim życiu uczestniczyła w wielu pieszych pielgrzymkach np. do Jerozolimy. Dowód tego mamy także w dzisiejszej Ewangelii. Maryja udaje się w góry do swojej krewnej - Elżbiety. Widzę przynajmniej dwa powody dla których to robi. Pierwszy bardzo oczywisty. W momencie którym dowiaduje się, że Elżbieta, posunięta już w latach kobieta, spodziewa się dziecka, Maryja biegnie, żeby jej pomóc. Z Nazaretu ma przed sobą spory kawałek drogi do przebycia - jakieś 150 kilometrów. Ona chce być przy swojej krewnej, chce jej pomóc w przygotowaniu się do porodu i połogu. Z całą pewnością, chce ją wesprzeć także duchowo - być może całe miasteczko już huczy od plotek, jak to się stało, że podeszła w latach kobieta urodzi łada moment dziecko? Kto widział takie rzeczy? Elżbieta musiała zmierzyć się z ciekawskimi opiniami, uwagami i plotkami. Maryja idzie do niej, by być blisko. Zostaje, kiedy wszyscy ciekawscy już sobie pójdą, kiedy zrobi się cisza i wróci codzienność. Ale widzę także drugi powód tej pielgrzymki, który przyniesie korzyść jej samej. Maryja idzie, by otrzymać dowód, by to co słyszała od anioła mogło być potwierdzeniem dla niej samej. Została wybrana na Matkę samego Boga. Wiadomość o tym, że począł się Jan Chrzciciel w łonie Elżbiety - staje się dla Maryi dowodem i potwierdzeniem słów, które wypowiedział jej archanioł Gabriel. To od niego dowiaduje się, że Elżbieta jest w ciąży. Maryja idzie, by przekonać się na własnej skórze, że to nie jest sen, mrzonka, czy jakieś urojenie. Przemierzając kilometry, udaje się w pielgrzymkę, która przeradza się w drogę jej zaufania i wiary. Niesie w sobie słowo wypowiedziane przez Anioła, rozważa je, zastanawia się nad nim, medytuje je. Możemy zobaczyć w tym wydarzeniu niesamowite doświadczenie życia duchowego Maryi. Czytając tę Ewangelię i my mamy w to wgląd i udział. Nasze chrześcijańskie życie, to nie tylko wędrówka fizyczna, cielesna ku niebu, lecz nade wszystko jest to też droga duchowa, wiary. Warto sobie to przypominać, by nie zatracić sensu i celu do którego zmierzmy. Przypomina nam o tym także dzisiejsza uroczystość Wniebowzięcia Maryi. Jak przypomina Katechizm Kościoła Katolickiego: "[Niepokalana Dziewica] z ciałem i duszą została wzięta do niebieskiej chwały" (KKK 966). Ona już uczestniczy w tym, co wysłuchał Jezus swoim Zmartwychwstaniem. Niech i nam nieustannie wskazuje drogę, którą mamy podążać, by w niebie się znaleźć. Dobrego świętowania!



-----fot. pixabay